

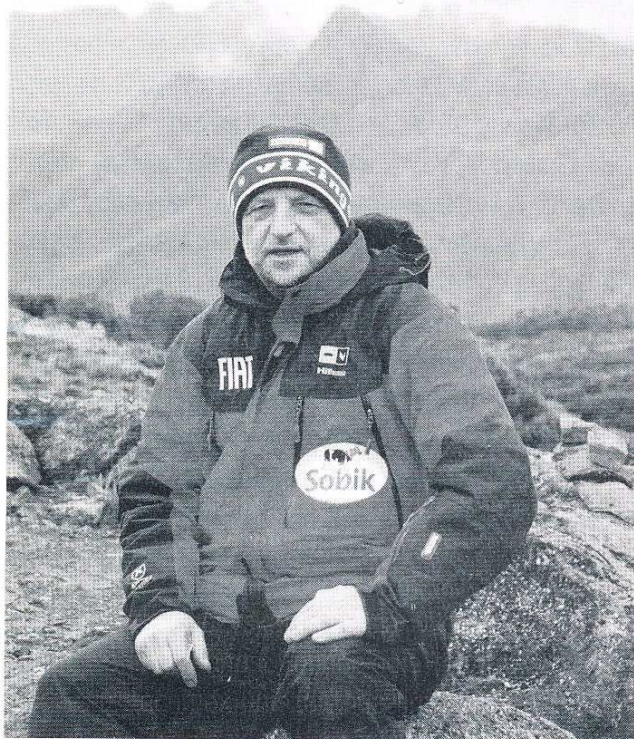


W Bielsku-Białej

7/2008

m a g a z y n s a m o r z ą d o w y

KILIMANDŻARO: NASI TAM BYLI



Kilka tygodni temu informowaliśmy, że Krzysztof Cieślowski od ponad 25 lat związany zawodowo z bielską oświatą (obecnie jest pracownikiem Miejskiego Zarządu Oświaty), przygotowuje się do wyjazdu na Czarny Łąd. Pan Krzysztof wybierał się do Afryki na wyprawę, której celem było zdobycie Kilimandżaro, a także zwiedzanie połączone z foto-safari.

Wyprawa na najwyższy szczyt Afryki, na najwyższą wolnostojącą górę świata – Kilimandżaro – zakończyła się sukcesem.

– Przeżyć było bardzo dużo i nadal jestem pod wielkim wrażeniem. To, co zobaczyłem na górze, warte było każdego wysiłku i niewygody. Dla takich chwil warto żyć. Lodowa czapa Kili, migocące, niezliczone ilości gwiazd na tle doskonale czarnego nieba – to robi niesamowite wrażenie. A poza tym walka ze zmęczeniem, z własną słabością... Samo zdobywanie szczytu odbywa się nocą, przy świetle lamp na kaskach, i jest

poprzedzone całodzienną wędrówką do obozu czwartego na wysokości ok. 4500 m n.p.m. Później kilka godzin na odpoczynek i sen. Jednak adrenalina i emocje nie pozwoliły zasnąć i około północy wyruszyliśmy na ostatnie, blisko siedmiogodzinne podejście na szczyt w trzyosobowych grupach z plecakami. Na szczycie byliśmy około godz. 8 rano... Zmęczenie, niesamowita radość i... frajda. Od razu człowiekowi ubywa lat. A później, po powrocie do hotelu inna Afryka. Egzotyczna przyroda – tropikalny las, żyrafy, słonie, małpy, flamingi, zupełnie inni ludzie i zupełnie inna niż nasza kultura, inne obyczaje... – opowiadał po powrocie Krzysztof Cieślowski.

Teraz Krzysztof Cieślowski przygotowuje zgromadzoną w trakcie wyprawy dokumentację fotograficzną do prezentacji. Fragment wspomnień i zdjęcia z wyprawy przedstawimy w najbliższym kwartalnym wydaniu MS.

Jack